

Pismo studentów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego



Dodatek do Gazety AMG

RemediumM



Twoje: studia, uczelnia, życie, przyszłość. Zawsze odważnie, konkretnie i na czas!



Pierwsze kroki w GUMed

Uczelnia: dokąd zmierzamy?

Wywiad z rektorem prof. Januszem Morysiem

Ponadto: Wikipedia, Wydziałowa Rada Samorządowa, Nasi starostowie

Zmiana: słowo-klucz do przyszłości

Remedium



www.remedium.gumed.edu.pl

Polub nas na



Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz Uczelnianego Samorządu Studenckiego.

W TYM NUMERZE:

Zmiana: słowo-klucz do przyszłości (Przemysław Waszak)	2
Uczelnie na rozdrożu (prof. dr hab. Janusz Morys)	3
Nauki medyczne na Wikipedii (Łukasz Budyńko)	7
Stetoskop (Zuzanna Lewicka)	9
Ogarnij się w GUMedzie, czyli <i>Peer Support</i> (IFMSA)	10
Wydziałowa Rada Samorządowa – w nas siła (Piotr Łukasiewicz)	13
Nasi starostowie – jacy są, jacy mogliby być (Przemysław Waszak)	15



Witamy w nowym roku akademickim! Wszyscy jesteśmy wypoczęci po wakacjach. Mogliśmy choć chwilę się zatrzymać i zostawić za sobą nawet codziennych obowiązków. Niestety, świat nie zatrzymał się razem z nami. Sprawy będą nadal swoim torem – jedna zmiana goni następną. Nie tak dawno przecież mówiliśmy o reformach w opiece zdrowotnej i kształceniu medycznym, a teraz mamy rewolucję w szkolnictwie wyższym. Czy ta zmiana wyjdzie nam na lepsze? Ta sprawa wciąż budzi wielkie kontrowersje w całym środowisku akademickim. Jedno jest pewne – zmienianie uczelni jest syzyfową pracą i niesamowitym wyzwaniem dla każdego, kto się tego podejmuje. Boleśnie przekonał się o tym nawet sam Hugo Kołłątaj, współautor Konstytucji

3 Maja, którego nazwać możemy pierwszym reformatorem naszego szkolnictwa wyższego.

W połowie lat 70. XVIII wieku przybył on do Akademii Krakowskiej z zamiarem jej reorganizacji. Profesorowie witali go kwiatami, ale ich entuzjazm prędko zastąpiły obawy, kiedy dowiedzieli się jakie zmiany Hugo Kołłątaj planuje wprowadzić w uczelni. Stwierdził on między innymi, że Akademia jest w stanie „wszechoczystego” upadku. Środowisko akademickie na plan reform zareagowało stanowczym sprzeciwem. Niezgoda na jakiegokolwiek zmiany była tak wielka, że Hugo Kołłątaj bezradny wyjechał do Warszawy. Wrócił jednak do Krakowa z pełnomocnictwem Komisji Edukacji Narodowej, dającym mu władzę absolutną nad Akademią. Swoje reformy wprowadził, mimo dezaprobaty kardy profesorskiej. Dziś Uniwersytet Jagielloński jest dumny z przeprowadzonych wówczas zmian.

Czy jednak my dziś jesteśmy w stanie docenić zmiany? Czy może obawa przed utratą *status quo* przesłania nam wszelkie korzyści, jakie reforma może przynieść? Jak długo jesteśmy w stanie się przed zmianami bronić? Wygląda na to, że rację miał Alvin Toffler prognozując prawie 40 lat temu największe wyzwanie przyszłości – przeciążenie zmianami. Wprowadził on pojęcie *szoku przyszłości* (terminu tego użył w książce pod tym samym tytułem) – czyli zespołu dysfunkcji fizycznych i psychicznych organizmu wynikających ze zmęczenia sytuacją stresową, spowodowaną nadmierną szybkością pojawiania się zmian w otoczeniu. Stwierdził on, że wraz z odchodzeniem od dotychczasowego modelu gospodarki opartej na przemyśle, będziemy musieli przystosować się do codziennych zmian: przedmiotów, wykonywanych zawodów, miejsc zamieszkania, znajomości, a nawet przyjaźni i uczuć.

Czy taka wizja przyszłości może się ziścić? Tego nie wiem. Jestem natomiast przekonany, że „zmiana” na trwałe weszła już do naszego codziennego słownika i będzie dla nas dobrze, jeśli tam zostanie.

Remedium również uległo zmianom. Mamy nadzieję, że przypadną Wam one do gustu i będziecie chętnie sięgać po kolejne wydania naszego czasopisma! Zapraszamy do lektury!

Przemysław Waszak

redaktor prowadzący *Remedium*

Redakcja: Judyta Kajzer, Paulina Kalinowska, Małgorzata Krzeszowska, Zuzanna Lewicka (wicedaktor prowadząca), Dymitr Rychter, Damian Świeczkowski, Przemysław Waszak (redaktor prowadzący), Justyna Zubiel.

Uczelnie na rozdrożu



Wywiad z Jego Magnificencją Rektorem GUMed, prof. dr. hab. Januszem Morysiem na temat naszej Uczelni w kontekście nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym.

Panie Rektorze, powiedzmy na początek w ogólnym zarysie o nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu, założeniem ustawy jest dostosowanie polskiego szkolnictwa do wymagań Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, podniesienie potencjału naszej nauki, zwiększenie atrakcyjności studiów. Co zatem musimy zmienić, aby zakładane cele osiągnąć?

Ustawa daje uczelni więcej możliwości w kształtowaniu własnego programu nauczania i tworzeniu własnych kierunków studiów, które mogą być potrzebne społeczeństwu. Przy czym projekt ustawy powstał głównie z myślą o uniwersytetach. Nie daje tak szerokich możliwości uczelniom profilowym, takim jak nasza. Większość naszych kierunków to kierunki limitowane przez Ministerstwo Zdrowia, zamawiane ze względu na zapotrzebowanie.

Powstaną Krajowe Ramy Kwalifikacji, które dają większą swobodę we wprowadzaniu nowych kierunków studiów. Niestety nie dotyczy to kierunków lekarskich, które mają jasno sprecyzowany program nauczania. Aczkolwiek ustawa

daje możliwość zmiany formy nauczania – poprawy jego jakości poprzez lepsze wykorzystanie możliwości, jakie daje uczelnia medyczna. Natomiast przedmioty i zakres materiału będzie nadal ten sam dla wszystkich uczelni medycznych. Trudno sobie wyobrazić, żeby każda uczelnia kształciła lekarzy według własnego programu. Pewien standard musi być zachowany i zakres kształcenia podobny – uczelnia może go jedynie trochę rozszerzyć. Jedyne o co możemy walczyć to poprawienie jakości nauczania i lepsze wykorzystanie zasobów, jakimi dysponujemy – szczęśliwie na tym polu ustawa daje dużą swobodę.

Czy przedstawiciele firm farmaceutycznych będą mogli mieć wpływ na kształtowanie programu nauczania przyszłych farmaceutów – jak postulują autorzy ustawy?

Tak, przy czym pamiętajmy, że farmacja również ma swoje minima programowe. Możemy wprowadzać tzw. kierunki unikatowe, idące równoległe z kierunkiem farmaceutycznym.

Standardowo na tym kierunku studiów kształci się specjalistów z zakresu farmacji aptekarskiej, która jest potrzebna dla działalności służby zdrowia. Ale już teraz widzimy, że pojawia się ogromna potrzeba kształcenia farmaceutów klinicznych. Tacy specjaliści byliby kształceni na potrzeby szpitali: do farmakoekonomiki, konsultacji terapeutycznych, oceny ryzyka zastosowania określonego preparatu albo jego kombinacji. Kraje anglosaskie od lat kształcą farmaceutów klinicznych, apelują zatem, aby stworzyć taki kierunek i u nas.

Mamy co prawda farmację przemysłową – są to studia podyplomowe. Jest to jednak kształcenie farmaceutów na potrzeby przemysłu, a nie służby zdrowia. Oczywiście w szerokim rozumieniu jest to nadal to samo zdrowie. Natomiast farmaceuta kliniczny byłby partnerem lekarza na oddziale. Jego rolą byłoby opracowywanie terapii farmakologicznej, zmniejszanie liczby powikłań, interakcji leków, ale również optymalizacja leczenia pod kątem ekonomicznym i finansowym. Specjalista taki pracowałby nad tym jak dobrać leki, aby dla tego samego efektu terapeutycznego nie stosować najdroższego preparatu. Takich właśnie ludzi nam brakuje.

Kraje anglosaskie od lat kształcą farmaceutów klinicznych, apelują zatem, aby stworzyć taki kierunek i u nas. Tacy specjaliści byliby kształceni na potrzeby szpitali: do farmakoekonomiki, konsultacji terapeutycznych, oceny ryzyka zastosowania określonego preparatu albo jego kombinacji.

Chciałbym zapytać o stypendia. One także zostaną zmienione. Czytamy w ustawie, że Ministerstwo chce odejść od dotychczasowego podziału: połowa funduszy na stypendia naukowe, połowa na socjalne. W jaki sposób teraz ma wyglądać podział środków na stypendia?

Wchodzi nowe pojęcie – stypendium rektorskie. W tej chwili jest opracowywany jego regulamin. Zastąpi ono dotychczasowe stypendium za wyniki w nauce. Kryteria przyznawania stypendium rektorskiego będą poszerzone – pod uwagę będzie brana nie tylko średnia ocen studenta. Dostałem od Państwa dwie propozycje, do obu się ustosunkowałem. Wiem, że komisja się zebrała, ale nie znam jeszcze ostatecznej wersji tego regulaminu. Na pewno przy przyznawaniu stypendium będzie brana pod uwagę aktywność studenta w kołach naukowych – ale faktyczna praca w kole, nie tylko bycie jego członkiem, a więc np. publikacje i wystąpienia zjazdowe. Nie bez znaczenia będzie również aktywność sportowa (wyniki w rozgrywkach sportowych), udział w przedsięwzięciach kulturalnych, (wernisaże, publikacje poetyckie). Zatem na przyznanie stypendium rektorskiego będzie miało wpływ kilka kryteriów.

Stypendium będzie więc nagrodą za wszystkie osiągnięcia studenta.

Moim celem jest zwrócenie uwagi na aktywność organizacyjną studentów. Jest to coś, co zawsze cenię sobie najbardziej. Mam tu na myśli działalność np. IFMSA czy kół naukowych: organizacja *Białych Niedziel*, *Szpitali Plusowego Misia* itp. Te wydarzenia są ważne, bo pokazują umiejętność pracy studenta w zespole. Wyjście spoza książek jest bardzo cenne i potrzebne. Według mnie lekarz musi umieć prowadzić taką prospołeczną działalność. Umiejętności takie są szczególnie przydatne w pracy lekarza w małej miejscowości, ale również w dużym szpitalu. Promowanie zdrowego stylu życia jest jedną z ważniejszych funkcji lekarza. Ktoś, kto tego nie robił, kto na studiach

Takie wyjście spoza książek jest bardzo cenne i potrzebne. Według mnie lekarz musi taką prospołeczną działalność umieć prowadzić. Promowanie zdrowego stylu życia jest jedną z ważniejszych funkcji lekarza. Ktoś, kto tego nie robił, kto na studiach się nie angażował, nie będzie później potrafił takich projektów poprowadzić.

się nie angażował, nie będzie później potrafił takich projektów poprowadzić. Uważam że dla lekarza, podobnie jak dla nauczyciela, działalność społeczna jest bardzo ważna i nie powinniśmy o niej zapominać. Niestety, najprawdopodobniej teraz jeszcze tego typu działalność nie będzie mogła być nagradzana stypendium, bo przepisy na to nie pozwalają. Jest to dla mnie bardzo, bardzo bolesne. Może jednak w przyszłym roku uda się docenić ten wysiłek naszych studentów. A jest on ogromny. Jeżdżę na obozy, na *Białe Niedziele* i widzę, jakie jest ich zaangażowanie i chęć do pracy. Wszyscy podchodzą do tego bardzo poważnie, a jednocześnie daje im to sporo radości. Ludzie uczą się pracy zespołowej, bo tak naprawdę uprawianie medycyny jest pracą zespołową. Czasy pojedynczego eksperta odchodzą do lamusa. Owszem, ważna jest osoba prowadząca zespół i to lekarz też powinien umieć – organizować grupę i poprowadzić swój zespół. Właśnie te wszystkie akcje są kapitalną okazją, żeby czegoś takiego się nauczyć.

wej, bo tak naprawdę uprawianie medycyny jest pracą zespołową. Czasy pojedynczego eksperta odchodzą do lamusa. Owszem, ważna jest osoba prowadząca zespół i to lekarz też powinien umieć – organizować grupę i poprowadzić swój zespół. Właśnie te wszystkie akcje są kapitalną okazją, żeby czegoś takiego się nauczyć.

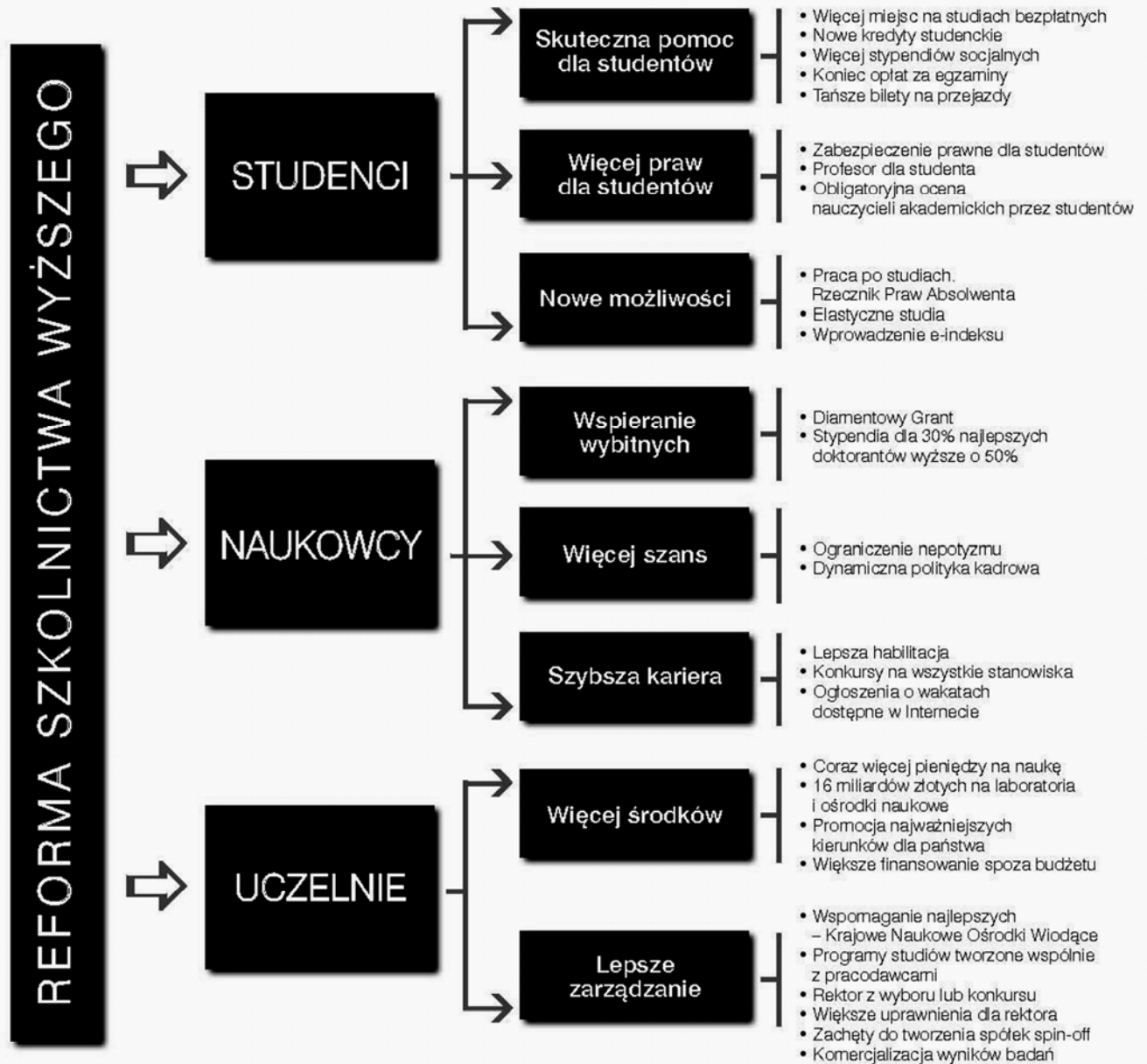
Nowelizacja ustawy znosi możliwość bezpłatnego studiowania na drugim kierunku. Ministerstwo argumentuje to zwiększeniem dostępności studiów dla studentów z uboższych rodzin. Jak jest naprawdę?

Nie wiem czy to rzeczywiście coś zmienia w przypadku studiów medycznych. Patrę tylko przez ich pryzmat, bo tylko na ten temat mogę coś powiedzieć. Nie wiem jak sytuacja wygląda na uniwersytetach. Pamiętajmy jednak, że drugi kierunek nie zawsze jest płatny – jeśli student uzyskuje wysoką średnią ocen, opłata za studia może zostać zniesiona.

Będzie bezpłatny dla 10% najlepszych studentów.

Tak, jest furtka, która to umożliwia. Zawsze byłem zwolennikiem poglądu, że zgodę na drugi kierunek powinien otrzymywać tylko student bardzo dobry. Nie chodzi nam przecież o to, żeby przeciągać studenta słabego lub średniego przez dwa kierunki. Jeśli ktoś jest słaby lub średni na jednym kierunku, to nie da sobie rady również na drugim. Jest to również w pewien sposób marnotrawienie pieniędzy publicznych, a pamiętajmy, że jesteśmy utrzymywani z podatków. Tak więc zagwarantowanie jednego bezpłatnego kierunku studiów to najsluszniejsze wyjście i zgodne z naszą Konstytucją. Natomiast podejmowanie drugiego i kolejnych kierunków powinno być już płatne, a bezpłatne jedynie dla tych najlepszych.

Ta ustawa niestety cały czas rozmija się z innym ważnym aktem prawnym – dokumentem regulującym sposób finansowania studiów. Nawet jeżeli patrzymy na tzw. studia bezpłatne, zdajemy sobie sprawę, że bezpłatne one nie są. Trzeba kupić podręczniki, pokryć koszty utrzymania. Dodatkowe czesne byłoby już ogromnym obciążeniem. Studenci studiów niestacjonarnych mogą powiedzieć, jak dużym wysiłkiem jest zbieranie pieniędzy na opłacenie nauki – na pewno jest to problem dla dużej części osób. Cały czas brakuje drugiego elementu – systemu stypendialnej pomocy dla studentów, którzy chcą studiować dwa kierunki. Dlaczego nie wprowadzić stypendium rządowego, które będzie w korzystny sposób oprecentowane lub umarżane, np. po pięciu latach pracy w małym ośrodku zdrowia? Często ludzie wtedy już tam zostają, wtapiają w miejscową społeczność i nie chcą emigrować. Taki sys-

Główne kierunki reformy szkolnictwa wyższego, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

tem obowiązuje na całym świecie i nie widzę powodów, dla których u nas miałyby być inaczej. To przykre, że te akty prawne zamiast się uzupełniać, gdzieś się rozbiegają. Jeżeli wprowadzamy jakiś zakaz, opłaty, to dajmy od razu możliwość pozyskania kredytu, żeby te opłaty były do pokonania dla studenta. 10% najlepszych studentów, to nie jest dużo. Myślę, że nawet około 30% najlepszych mogłaby aplikować o studiowanie dwóch kierunków, żeby mieć w przyszłości większe możliwości znalezienia pracy.

W ustawie mowa jest również o ocenie nauczycieli akademickich. Podkreśla się zwłaszcza znaczenie ocen studentów. Czy w związku z tym możemy się spodziewać rozbudowania systemu ankiet dydaktycznych?

Oczywiście. W tej chwili jest „dopieszczany” system oceny jednostek i system oceny nauczycieli akademickich. Ważną składową całościowej oceny jest opinia studentów. Na 50% tej oceny wpływ będą mieli studenci.

To całkiem dużo.

To bardzo dużo. Do oceny całościowej dochodzi później jeszcze ocena wystawiana przez wizytatorów. Będą oni wizytowali zajęcia, patrzyli jak są prowadzone, jaki jest poziom przygotowanych materiałów dydaktycznych i komunikacja ze studentami. Te wszystkie elementy będą stanowiły drugie 50%. Wypadkowa będzie zatem wiarygodna. Natomiast o ile wizytatorów mógłbym (założmy) kontrolować, o tyle ankiety dydaktyczne są już w gestii tylko i wy-

łącznie studentów. Jeżeli będą chcieli współpracować i będą rzetelnie wypełniali ankiety, to system będzie działał. Ważne, żeby jednego nauczyciela oceniło co najmniej kilku studentów – często jednak jest tak, że nie służy ani jedna ankieta oceniająca danego nauczyciela.

Obserwujemy, że są dwie grupy nauczycieli: jedną stanowią nauczyciele, którzy rozkochali w sobie studentów i mają same pozytywne komentarze, a druga to ci źle oceniani przez wszystkich. Jest potężna grupa średniaków, która nie ma żadnych ocen.



Prof. Janusz Moryś podczas uroczystości zakończenia budowy Centrum Medycyny Inwazyjnej.

To prawda, ja sam mam często problem z wypisaniem ankiet wszystkim nauczycielom. Najłatwiej jest zawsze wyrazić skrajne opinie.

Tak, ale wystarczy żeby każdy student ocenił każdego nauczyciela, z którym miał kontakt. Żaden student nie ma zajęć tylko i wyłącznie z jednym nauczycielem, więc gdyby wszyscy wypełnili ankiety, to ten nauczyciel miałby sporo ocen.

Właśnie, gdy patrzę na swoją grupę to widzę, że czasami mieliśmy zajęcia nawet z połową katedry. A to jest tylko jedna grupa. Więc w roku jest naprawdę duży potencjał.

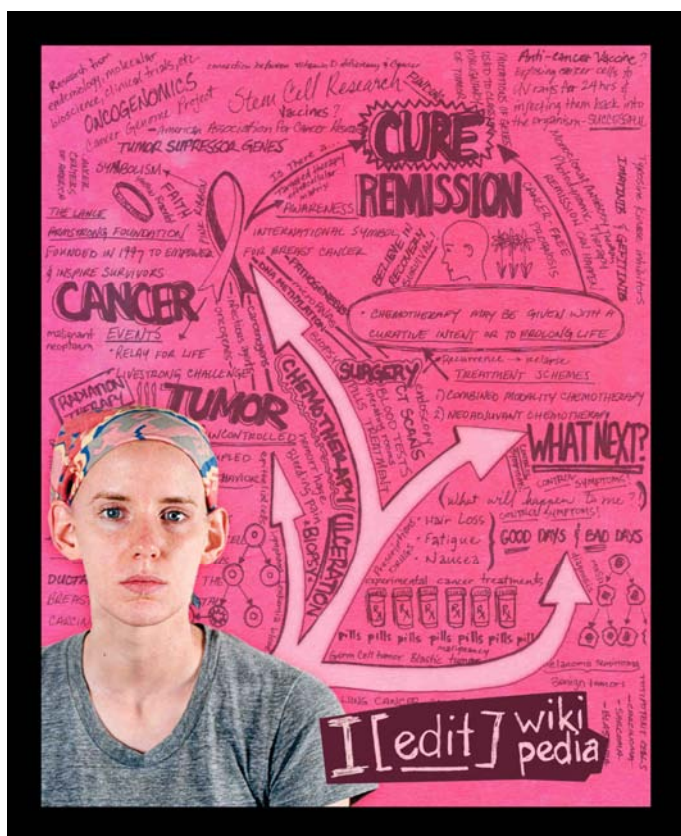
Zgadza się. Apeluję zatem do studentów. Wiem, że to męczące, że trzeba poświęcić temu trochę czasu. To wszystko prawda. Ale bez zwrotnej informacji od Was, my nic nie jesteśmy w stanie zrobić. Mogę stworzyć najlepszy system motywacyjny dla tych nauczycieli, którzy zostaną najlepiej ocenieni. Jest przecież system nagród rektorskich i dydaktycznych. Jest system promowania szkoleniami, wyjazdami. To wszystko da się zrobić, ale muszę mieć odzew ze strony studentów, aby faktycznie ocenić czy ten nauczyciel jest dobry i czy ma z Wami dobry kontakt. Nie chodzi oczywiście o to, żeby nauczyciel był łagodny i pobłażliwy. Nie zgadzam się, że dobrze ocenia się asystenta, który jest dobry, łagodny i nic nie wymaga.

Chciałbym jeszcze zapytać o studentów. Ustawa mówi o ich upodmiotowieniu. Wchodzi rozszerzenie ulg komunikacyjnych, wszystkie dodatkowe usługi, jak wydanie suplementów czy dodatkowe egzaminy będą bezpłatne. Ustawa wprowadza również konieczność podpisania umowy cywilno-prawnej pomiędzy studentem a uczelnią. Na czym ma ona polegać?

Do tego jesteśmy przygotowani. Nasze umowy były oceniane przez agendy konsumenckie i nie zgłoszono żadnych zastrzeżeń. Umowy są zawierane wyłącznie ze studentami studiów niestacjonarnych. Jest to na naszej Uczelni stosunkowo niewielka grupa studentów, przede wszystkim English Division. Natomiast jeśli chodzi o Polaków, to sięga to około 20% wszystkich studentów, więc wypełnienie tego obowiązku nie stanowi dla nas problemu. Upodmiotowienie studenta to natomiast próba skłonienia studentów do tego, by brali los uczelni w swoje ręce, by angażowali się w działalność (brzydko to brzmi) społeczną. Członkowie samorządu, starostowie grup i poszczególnych roczników to osoby, które mogą mieć olbrzymi wpływ na to, co się dzieje w obrębie uczelni, jeżeli tylko zechcą. Poza tym studenci mają bardzo dużą reprezentację we władzach Uczelni: w organach rad wydziału i komisjach. Wszystko to kwestia aktywności i chęci współdziałania z nauczycielami. Wbrew pozorom nauczyciel chce informacji od studenta. Łatwiej się pracuje i uczy, jeżeli znane są oczekiwania studentów. Natomiast nie oznacza to, że obniżymy pułap wymagań, bo są to dwie różne sprawy. Jesteśmy zobligowani wypuścić Państwa w świat przygotowanych do pracy. Zdaję sobie sprawę, że przygotowanie praktyczne do przyszłej pracy kuleje. To jeszcze nie to, co powinno być, dlatego tworzymy Zakład Pacjenta Symulowanego. Rozpoczynamy praktyczne kształcenie bardzo wcześnie. Chcemy już od pierwszego roku wdrażać Państwa w działania praktyczne, żebyście na fantomach nauczyli się wszystkich podstawowych czynności medycznych.

Panie Rektorze, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Przemysław Waszak (13.09.2011 r.)



prezentacje, kolokwia. Większość z tych prac oraz notatek traci dla nas jakąkolwiek wartość z momentem zaliczenia przedmiotu. Wykorzystanie ich na łamach Wikipedii może przedłużyć żywot tych materiałów. W większości wypadków zostaną tam życzliwiej przyjęte niż na naszej rodzimej Uczelni. Trudno kogokolwiek nakłaniać do angażowania się w nużącą pracę przy obsłudze technicznej witryny, lecz przecież każdy z nas jest w stanie przywołać jakiś temat, pojęcie lub ideę, którą chciałby poznać głębiej, bezinteresownie podzielić się nią z innymi albo nagłośnić poza własnym środowiskiem.

Prawdopodobnie najciekawsze perspektywy współpracy z Wikipedią rysują się przed kołami naukowymi. Często w swej statutowej działalności posiadają one zapisy o nagłaśnianiu różnych tematów związanych ze swoją dziedziną. Wikipedia pozostaje największą platformą komunikacyjną, oddaną całkowicie do naszej dyspozycji. Każdy dokonany tam wpis ma realną, dobrze udokumentowaną wartość (w przeciwieństwie np. do nietrwałych ulotek czy nie zawsze docenianych pogadanek w szkołach). Praca przy Wikipedii motywuje do wypracowania efektywnych sposobów zdobywania informacji; dzięki niej każdy mo-

że nauczyć się podstaw redakcji tekstu naukowego (tymczasem możliwości zdobycia takiego doświadczenia przy projektach akademickich są nader ograniczone). Niektórzy doceniają też fakt, że pozwala ona nawiązywać nowe znajomości, zarówno on-line, jak i podczas corocznych konferencji i zjazdów wikipedystów. Obok tych wszystkich korzyści, samodzielne tworzenie i rozwijanie artykułów (które zawsze znajdą pewną grupę odbiorców) bywa po prostu źródłem ogromnej satysfakcji.

Po trzech latach pracy z Wikipedią, mogę z przekonaniem powiedzieć, że każdy z nas może wnieść do niej pewien wkład w ramach swoich rutynowych zajęć. Nauczenie się podstawowych reguł edycji nie jest trudne, a jeżeli zna się podstawy języka HTML, okazuje się wręcz banalnie proste. Zasady rządzące pisaniem haseł są takie, jakich oczekivalibyśmy od normalnej encyklopedii. Chodzi więc głównie o przyjęcie pewnego sposobu myślenia, drobnych nawyków, które nie zabierają wiele czasu, ale mają dużą wartość. Hasło przewodnie projektu *Śmiało edytuj* kładzie nacisk na umiejętności, jakie zyskujemy w zamian: krytyczną postawę wobec zastanych opinii, pozbycie się obaw przed publiczną interwencją oraz łatwość dzielenia się własną twórczością z innymi osobami.

Musimy przyswajać i przetwarzać duże ilości wiedzy, której znajomość jest sprawdzana m.in. poprzez referaty, prezentacje, kolokwia. Większość z tych prac oraz notatek traci dla nas jakąkolwiek wartość z momentem zaliczenia przedmiotu. Wykorzystanie ich na łamach Wikipedii może przedłużyć żywot tych materiałów.

Kontynuacja tematu w następnym numerze.

*Knowledge is universal...
... so, share it.*



WIKIPEDIA
The Free Encyclopedia



STETOSKOP

co słysząc w świecie nauki?



Zuzanna Lewicka

III rok, kierunek lekarski,
wicedyrektor prowadząca

Niezniszczalność Ozzy Osbourne ma w genach

Czy jest możliwe prowadzenie rozrywkowego trybu życia heavymetalowca bez poważnych konsekwencji zdrowotnych? Sekwencjonowanie genomu wieloletniego członka formacji Black Sabbath ujawniło jego sekret w postaci specyficznych wariantów genowych. Kombinacja genów Ozzy'ego pozwala mu m.in. na kontrolowanie zażywania heroiny oraz palenia tytoniu. Jedną z ciekawostek genowych muzyka jest mutacja w genie dehydrogenazy alkoholowej, enzymu odpowiedzialnego za metabolizm alkoholu. Umożliwia ona organizmowi Osbourne'a znacznie wydajniejszą, niż u zwykłego śmiertelnika, przemianę etanolu. Jak twierdzą badacze, Ozzy ma zakodowane w genach 6-krotnie wyższe niż reszta ludzi szanse na uzależnienia od alkoholu i 1,3-krotnie wyższe od kokainy. Co ciekawe, DNA Księcia Ciemności ujawniło nic pokrewieństwa z Neandertalczykiem. Biotechnologom z *Cofactor Genomics* sekwencjonowanie genomu muzyka zajęło 18 dni i kosztowało 75 tysięcy USD.

(DolinaBiotechnologiczna.pl, Scientificamerican.com)

Zamiast kontrastu – gaz w żyłę

Stosowany w tomografii i angiografii kontrast zawierający jod nierzadko powoduje reakcje alergiczne, a niekiedy nawet niebezpieczny wstrząs anafilaktyczny. Radiolodzy ze Szpitala im. Barlickiego w Łodzi jako pierwsi w Polsce wykonali nowatorski zabieg badania naczyń krwionośnych, podczas którego tradycyjny kontrast został zastąpiony... dwutlenkiem węgla. Umożliwia to przeprowadzenie badania bez narażenia zdrowia pacjenta, a zarazem z oszczędnością dla szpitala. Radiolodzy ze Szpitala im. Barlickiego zamierzają wprowadzić dwutlenek węgla do codziennej diagnostyki.

(Gazeta.pl)

Francja – homeopatia w leczeniu chorych na raka

We Francji 660 tys. z 2 milionów chorych na raka korzysta z leczenia homeopatycznego. Homeopatia jest coraz częściej oficjalnie oferowana w szpitalach jako metoda wspomagająca dla głównego leczenia onkologicznego. Takie podejście ma zwiększać komfort życia pacjentów podczas chemio- i radioterapii, łagodząc ich efekty uboczne. Zwolennicy homeopatii uważają, że może ona wzmacniać układ odpornościowy organizmu, przyspieszać gojenie ran, łagodzić nudności oraz poprawiać samopoczucie pacjenta. Przeciwnicy zarzucają homeopatii, że jest metodą opartą jedynie na efekcie *placebo*, jednak mimo to we Francji co trzeci chory na raka szuka pomocy nie tylko u lekarza onkologa, ale także u homeopaty.

(Faktymedyczne.pl)

Pójdźmy ze śmiechem do opery

Niedługo do częstego zalecenia kardiologów *proszę być aktywnym i dużo się ruszać* może zostać dodana fraza (...) *oraz dużo się śmiać i słuchać muzyki klasycznej*. Na tegorocznym kongresie ESC (*European Society of Cardiology*) przedstawione zostały wyniki badań świadczące o korzystnym wpływie wyżej wymienionych czynności na układ krążenia. Kiedy się śmiejemy, wytwarzane przez mózg endorfiny aktywują śródbłonkowe receptory, stymulują wydzielanie tlenu azotu. Działa on przeciwkrzepliwie, rozszerza naczynia krwionośne, a także hamuje procesy zapalne i spowalnia odkładanie się cholesterolu w ścianach naczyń. Muzyka Jana Sebastiana Bacha może wywierać podobny wpływ na serce i ciśnienie tętnicze jak stosowanie β -blokerów. Dowiedziano, że słuchanie muzyki klasycznej obniża ciśnienie krwi i zwalnia częstość rytmu serca. Co ciekawe, wyniki badań były takie same zarówno u muzyków, jak i u osób nieumiejętnych. Natomiast efekty słuchania muzyki heavy-metalowej są podobno dokładnie odwrotne.

(Escardio.org)

Polpharma inwestuje w Kazachstanie

Polpharma ze Starogardu Gdańskiego, polski producent leków i substancji farmaceutycznych, eksportujący swoje produkty do ponad 50 krajów świata, zostanie współwłaścicielem jednej z największych fabryk leków w Kazachstanie. Kontrakt miał zostać podpisany 20 września br. 80% zagranicznych inwestycji w centralnej Azji przypada obecnie na Kazachstan.

(Trójmiasto.pl, Polpharma.pl)

Ogarnij się w GUMedzie, czyli *Peer Support*



Dostałeś się na upragnione studia! Myślisz: *Tak, udało się! Jestem na medycynie!* Jednak oprócz wszechogarniającej radości i dumy rodziny, pojawia się i nutka strachu; po głowie kołaczę się pytanie: *Tylko jak ja sobie poradzę?* Spokojnie, od tego masz starszych kolegów i nas, czyli Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland.

Przydatne informacje

IFMSA-Poland postanowiło przygotować dla Was mniej oficjalny poradnik, w którym zebraliśmy rady od studentów starszych roczników dotyczące wielu sfer życia studenta pierwszego roku. Dowiedziecie się m.in. jakie podręczniki były szczególnie przydatne, na których wykładach najbardziej skorzystaliśmy, a także gdzie zjeść, jak wypożyczyć książki, gdzie zgłosić się do lekarza, jeśli będziecie go potrzebować. Postaraliśmy się zebrać w nim jak najwięcej informacji, które mogą ułatwić Wam start na naszej Uczelni. Poradnik jest do pobrania ze strony ifmsa.gumed.edu.pl, na którą serdecznie Was zapraszamy!



Rady weterana

Dla wielu z nas pierwsze lata studiów stały się już odległym wspomnieniem. Nabraliśmy do nich dystansu i z tej perspektywy widzimy to, czego nie widać z bliska. Chcemy Wam zatem o tym powiedzieć. To, o czym napiszemy, to przede wszystkim wynik głębokich przemyśleń oraz doświadczeń. Popełniane przez nas błędy wiele nas nauczyły. Jako Twoi starsi koledzy i koleżanki, pragniemy Cię przed nimi ostrzec.

Nie daj się zastraszyć

Już od progu sali wykładowej, seminaryjnej, ćwiczeniowej czy nawet gimnastycznej prowadzący emanują chęcią wpojenia Ci poczucia absolutnej konieczności bycia najlepszym we wszystkim. Wymagana jest stuprocentowa frekwencja na zajęciach, czytanie podręcznika – nawet podczas kąpieli, robienie notatek ze wszystkich osiągalnych, a zwłaszcza nieosiągalnych podręczników – jednym słowem: totalna doskonałość. Tylko spokojnie...

Pamiętaj, że najbardziej destruktywna jest wszechogarniająca atmosfera lęku i to właśnie ona, a nie Twoje lenistwo, może sprawić, że nauka będzie Ci przychodzić z trudem.

Tak jak w życiu, tak i na studiach medycznych – można robić wszystko, byle z umiarem. Jeśli nie będziesz starał się na siłę dopasować do stawianych Ci przed oczami idealnych, lecz utopijnych wzorców, znajdziesz czas, by spokojnie się przespać, pójść na piwo z przyjaciółmi, popatrzeć w niebo znad książek oraz rzecz jasna nauczyć się wszystkiego, co potrzebne, a nawet nieco więcej. Pamiętaj, że najbardziej destruktywna jest wszechogarniająca atmosfera lęku i to właśnie ona, a nie Twoje lenistwo, może sprawić, że nauka będzie Ci przychodzić z trudem.

Nie słuchaj plotek

Już od pierwszego dnia na Uczelni, a może i jeszcze wcześniej, będziesz karmiony najrozmaitszymi opowieściami, często naprawdę krwawymi, na temat zajęć nie do przejścia, asystentów o wysoce rozwiniętych tendencjach sadystrycznych, dziesięciotomowych podręcznikach, które należy wkuć na pamięć i innych strachach. Pamiętaj, że tylko spokój i zdrowy rozsądek mogą Cię uratować. Większość, jeśli nie wszystkie, z tych horrorów jest grubo podkoloryzowana. Każde zajęcia da się przeżyć, każdego asystenta zmiękczyć, każdy materiał opanować. Za rok sam się o tym przekonasz.


IFMSA-Poland

 Międzynarodowe Stowarzyszenie
Studentów Medycyny


Szanuj swoje zdrowie

Każde ćwiczenie można zrobić, każdą niemal noc można nad książkami przesiedzieć, każde notatki w końcu jakoś zdobyć, pod jednym warunkiem – że ma się na to siły. Nie szarżuj ze swoim zdrowiem. Jeśli poczujesz się chory, nie wahaj się pójść do lekarza i poprosić o dzień zwolnienia, zanim choroba sprawi, że nie będziesz mógł podnieść się z łóżka.

Nie rób wszystkiego sam

Pamiętaj, że nie jesteś na studiach pozostawiony sam sobie. Naucz się

dzielić pracą z innymi, pamiętaj o swoich kolegach i koleżankach z grupy. Dziel z nimi tematy do opracowania przed zaliczeniem i egzaminem, nie wahaj się rozmawiać o swoich trudnościach z opanowaniem poszczególnych zagadnień, a przekonasz się, że nie tylko Ty odstajesz od utopijnego wzorca studenta doskonałego i łatwiej Ci będzie przezwyciężyć lęk przed zostaniem w tyle. Skup się wyłącznie na problemach merytorycznych, a nie na ilości przeczytanych stron czy wrytych na pamięć definicji! Jeśli bowiem zaczniesz prowadzić ranking, z pewnością popadniesz w ciężką frustrację, bo zawsze znajdą się lepsi od Ciebie. Trudno dostrzec istnienie tych gorszych...

Co jest Twoim celem – być wzorowym studentem czy doskonałym lekarzem?

Musisz odpowiedzieć sobie szczerze na to pytanie, od tego zależą priorytety Twojego działania. Wzorowy student ma czas na studiowanie i nic ponadto, bo właśnie to zajęcie ma wypełnić cały jego czas, obojętne jak wiele by go nie miał. Lekarz natomiast, musi zachować część czasu dla siebie, bo wie, że ciężka praca to tylko połowa sukcesu. Druga połowa to czas spędzony z przyjaciółmi, z puszką piwa w ręku, na polanie w lesie, tam gdzie rodzą się prawdziwie genialne pomysły. Być dobrym we wszystkim, znaczy nie być dobrym w niczym? Doskonały student zawsze pozostanie przeciętny w porównaniu z prawdziwym pasjonatem swojej dziedziny. Oczywiście, ale przecież w życiu zwykle robimy coś konkretnego, a nie wszystko, prawda? W końcu kiedyś trzeba dokonać wyboru: albo chcę być wybitnym specjalistą w swojej dziedzinie, albo człowiekiem wszechstronnym. Konsekwencją takiego wyboru może być satysfakcja z osiągnięć albo frustracja wywołana porażkami na wszystkich możliwych frontach.

Nie bądź egoistą

Nie zatrzymuj swoich doświadczeń i przemyśleń tylko dla siebie. Jeśli odkryłeś nowe źródło informacji, znalazłeś sposób na łatwiejsze przyswojenie sobie trudnego materiału, nową interpretację jakiegoś zagadnienia, podziel się tym ze swoimi kolegami. Spisz, co uważasz za wartościowe i pokaż to innym. Oni na pewno to skopiują (na zasadzie prostego odruchu warunkowego wyrabianego na tej Uczelni...), ale przy odrobinie szczęścia może także przeczytać i skorzystać. Nie rób tego licząc na rewanż z ich strony, ale dla czystej satysfakcji podzielenia się czymś cennym, co może kogoś uratować w dramatycznej chwili przed egzaminem, kiedy to w głowie pozostaje czarna dziura...

Nauki podstawowe

Szczególnie na pierwszym roku, nadejdzie moment, kiedy dopadną Cię wątpliwości i zadasz sobie pytanie: *Co ja tu właściwie robię?* Zgłębiając tajniki chemii, histologii czy nawet anatomii, odkryjesz szybko, jak niewiele ma to wspólnego z wyśnionym przez Ciebie zawodem lekarza ratującego ludzkie życie. Miej świadomość, że nie stałeś się studentem Wydziału Lekarskiego, by studiować nauki podstawowe dla nich samych. Choć nie jest to prawda oczywista to wiedz, że program tych studiów jest stworzony na potrzeby kliniki i jeśli to odkryjesz, wzbudziś być może nieufność, ale na pewno szacunek u egzaminatorów. Ucz się chemii pod kątem medycyny, a nie na odwrót (chemia to tylko przykład, ze wszystkimi przedmiotami powinno być tak samo). To jednostki chorobowe zamieszczane przez autorów myślących z prawdziwym niesmakiem o możliwości praktycznego wykorzystania ich dzieł, najczęściej najdrobniejszym drukiem, są istotą problemu i to na nich powinieneś się skupić najbardziej. Jeśli w ten sposób na to spojrzysz, łatwiej Ci będzie zaakceptować wielogodzinne studiowanie przedmiotu, który na pozór niewiele ma wspólnego z medycyną.

Uważaj, by nie stać się ofiarą wyścigu szczurów

Dostałeś się na wymarzone studia, co z pewnością kosztowało Cię wiele wyrzeczeń, trudów i wytrwałej nauki. Jesteś tu razem z blisko 250 kolegami i koleżankami, którzy przeszli dokładnie taką drogę jak Ty. Nie traktuj ich jak swoich rywali, nie staraj się być najlepszym tylko po to, by im udowodnić, że są od Ciebie gorsi. Staraj się żyć z nimi w zgodzie. Za sześć lat wszyscy dostaniecie dyplomy lekarza i wtedy dopiero zaczniesz się pościg za pracą... Studia powinny być czasem na zawieranie prawdziwych przyjaźni, które na tym etapie mają szansę przetrwać całe lata. Nie oglądaj się na tych, którzy będą prześcigać się w znajomościach, ocenach, ilościach prac naukowych itd. Nie ucz się dla innych, ale dla siebie.

A kiedy nauka nie będzie chciała wchodzić do głowy...

Powieki robią się coraz cięższe, głowa opada na biurko, a końskie dawki kofeiny już dawno przestały działać, Twoje myśli błądzą chaotycznie pomiędzy jawą a snem, a Ty usiłujesz przeczytać choć jedno zdanie więcej. Wtedy to właśnie spróbuj wyobrazić sobie swój pierwszy samodzielny dyżur, który sprawujesz jako świeżo upieczony lekarz. Wyobraź sobie swojego pierwszego pacjenta, obolałego i ciężko chorego. Wyobraź sobie wreszcie, że cierpi on właśnie na takie schorzenie, o którym kiedyś, nie tak dawno, zaledwie dwa, trzy lata temu, nie miałeś już siły przeczytać. Jak mu pomożesz? Skąd będziesz wiedział, jakie badania zlecić, jaką postawić diagnozę? Może taka wizja, pomoże Ci się zmobilizować, zrobisz mocną kawę i zaczniesz czytać dalej, nie dla siebie, nie dla profesora, ale dla swojego przyszłego pacjenta.

Rozwijaj się nie tylko naukowo

Studiowanie to nie tylko nauka, ale też rozwijanie swoich pasji, poznawanie nowych ludzi i dawanie siebie innym. Jedną z możliwości jest zapisanie się do IFMSA-Poland. Jest to też wspaniała okazja, żeby przeżyć jedną z największych przygód swojego życia i wyjechać na zagraniczne praktyki.

Studia powinny być czasem na zawieranie prawdziwych przyjaźni, które na tym etapie mają szansę przetrwać całe lata. Nie oglądaj się na tych, którzy będą prześcigać się w znajomościach, ocenach, ilościach prac naukowych itd. Nie ucz się dla innych, ale dla siebie.

Co daje członkostwo w IFMSA?

Przede wszystkim szansę poznania wspaniałych ludzi, którzy w potrzebie pomogą i z którymi możesz się świetnie bawić na organizowanych przez IFMSA imprezach. Nikogo nie trzeba przekonywać, że warto mieć starszych kolegów, którzy wskażą na jakie wykłady warto chodzić, a z których można z czystym sumieniem zrezygnować. IFMSA przeprowadza liczne akcje, m.in. pomaga dzieciom oswoić się z białym fartuchem, przekonuje młode dziewczyny, że warto jest iść do ginekologa, rozdaje prezerwatywy w kampanii przeciwko

HIV. Członkowie Stowarzyszenia przeprowadzają także bezpłatne konsultacje medyczne w Galerii Bałtyckiej, uczą się nawzajem szycia chirurgicznego i organizują wykłady z przedmiotów, które sprawiają największe trudności. Spędzanie czasu nad książką też jest ważne, ale pamiętaj, że nie najważniejsze. Dzięki IFMSA zyskasz to, co w zawodzie lekarza jest najważniejsze – doświadczenie współpracy z ludźmi. Znajdźcie nas na stronie internetowej ifmsa.gumed.edu.pl lub w naszym biurze: Medyk, pokój numer 2.

Drodzy Studenci

Zdajemy sobie sprawę, że wszystko to może się Wam wydać nieistotne, błahe i pozbawione większego sensu w obliczu trwogi przez ćwiczeniami z embriologii, czy zbliżającym się złowrogo kolokwium z anatomii. Uwierzcie jednak, że z biegiem czasu sami dojdziecie do wniosku, że przedstawione Wam tutaj nasze przemyślenia i refleksje nie są wysane z palca. Za parę lat sami dopiszecie kolejne punkty mające sprawić, aby nowym studentom GUMed studiowało się łatwiej i przyjemniej.

Specjalnie dla studentów rozpoczynających naukę na GUMedzie, w ramach akcji *Peer Support*, uruchomiliśmy adres mailowy peer.ifmsa@gmail.com. Piszcie – postaramy się odpowiedzieć na wszystkie Wasze pytania dotyczące studiów oraz IFMSA-Poland.

Pamiętajcie o specjalnie dla Was przygotowanym poradniku *Ogarnij się w GUMedzie*. Jest on do pobrania na stronie ifmsa.gumed.edu.pl

Wydziałowa Rada Samorządowa – –w nas siła



Piotr Łukasiewicz

V rok, kierunek lekarski,
przewodniczący Wydzia-
łowej Rady Samorządu
Wydziału Lekarskiego,

Jak co roku, dla pewnej grupy studentów Wydziału Lekarskiego GUMed, początek roku akademickiego to nie tylko powrót do książek i nauki – to także podjęcie działań, które mają ułatwić studiowanie nam wszystkim. Mało kto zdaje sobie sprawę, co tak naprawdę robi Wydziałowa Rada Samorządu Studenckiego. Postaram się zatem udowodnić jak bardzo przydatna jest to grupa.

Wydziałowa Rada Samorządu Wydziału Lekarskiego (WRS WL) jest jedną z trzech rad studenckich funkcjonujących w naszym Uniwersytecie. Grupa obejmuje studentów kierunku lekarskiego, lekarsko-dentystycznego oraz technik dentystycznych. Członkami WRS WL są starości poszczególnych roczników oraz od trzech do dziesięciu osób wybranych podczas głosowań ogólnowydziałowych przeprowadzanych co dwa lata przez Komisję Wyborczą Uczelnianego Samorządu Studenckiego. Kandydować do Rady może każdy student danego wydziału. Przedstawiciele WRS Wydziału Lekarskiego oraz dwóch pozostałych Wydziałów – Farmaceutycznego oraz Nauk o Zdrowiu mogą starać się (na drodze wyborów wewnętrznych) o miejsce w Zarządzie Uczelnianego Samorządu Studenckiego (USS), który dba o ogólnouczelniane sprawy studentów GUMed.

Praca w naszej organizacji wymaga ciągłej aktywności. Jednak dzięki temu, że jest nas spora grupa, możemy dzielić się obowiązkami. Każdy może zatem robić to, w czym czuje się najlepiej. Mimo że starostowie poszczególnych roczników mają pod opieką dużą grupę, o której interesy muszą dbać na bieżąco, zawsze mogą liczyć na pomoc innych członków WRS.

Ważną częścią pracy WRS są zebrania, podczas których pracujemy nad bieżącymi problemami studentów. Jest to czas wspólnego rozwiązywania problemów ogólnowydziałowych, ale także i tych dotyczących poszczególnych roczników. Taka kooperacja pozwala zaoszczędzić wiele czasu, nie trzeba bowiem wykonywać pracy, którą ktoś raz już wykonał. Współpracując można osiągnąć znacznie lepsze wyniki – tego m.in. uczy praca w WRS. Ponadto nabywamy tu także bezcennych umiejętności zarządzania, dyskusji i negocjacji.

Jak wszędzie, są wśród nas ludzie bardziej i mniej aktywni. Co ważne, zarówno pierwsi, jak i drudzy nie mogą być pozostawieni sami sobie. Bardziej aktywni członkowie WRS potrafią mieć głowę wypełnioną po brzegi pomysłami i mają czas, by swoje pomysły realizować. Dla innych to nieosiągalne. Ważne jednak, by wszelkie pomysły i inicjatywy konsultować z innymi – to pozwala uniknąć powtarzania już istniejących rozwiązań. Mniej aktywni z nas muszą być wciąż motywowani do działania – co staramy się robić. Jesteśmy odpowiedzialni za to, co jako grupa robimy. W nielicznych przypadkach konieczne jest odsunięcie od pełnionej funkcji, jak chociażby przez zasugerowanie na danym roku zorganizowania wyborów nowego starosty.

Uparcie musimy zwalczać mit jakoby każda próba negocjacji studentów z katedrą bądź władzami uczelni skutkowała tym, że studentom chcącym poprawić warunki studiowania rzucane są kłody pod nogi. Nic bardziej mylnego. Obecne władze Uczelni, jak chyba nigdy dotąd, otwarte są na spotkania i dyskusje na temat naszych problemów.

Dużo czasu zajmują nam prace nad projektami, które mają wprowadzić na naszym Wydziale nowe rozwiązania i poprawić funkcjonowanie tych istniejących. Na początku zeszłego roku akademickiego wprowadziliśmy spis praw i obowiązków starostów lat i grup. Daje on odpowiedzi na wiele pytań, które nasuwają się studentom, głównie tym



WRS Wydziału Lekarskiego

dopiero rozpoczynającym studia w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Jednym z głównych założeń było jasne przedstawienie wszystkich funkcji starosty studentom pierwszego roku – już podczas immatrykulacji. Wiedzieliśmy bowiem, że wybory starostów na początku studiów często bywają przypadkowe. Wyborów dogląda opiekun roku, jednakże wydawało nam się to niewystarczające. Ten rok akademicki będzie drugim, na początku którego prześlemy taki spis wszystkim studentom rozpoczynającym studia. Będziemy więc mogli zebrać obserwacje płynące z tego projektu i poprawić jego jakość.

Dużym sukcesem okazało się spotkanie na temat nowego projektu ustawy o zawodzie lekarza i lekarza-dentysty. Studenci GUMed od samego początku brali aktywny udział w ogólnopolskich dyskusjach na temat tego dokumentu. Nasi delegaci

przedstawiali swoje spostrzeżenia i obawy na zjazdach Komisji Wyższego Szkolnictwa Medycznego, a także Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Dzięki temu, że nasi przedstawiciele byli obecni podczas tych spotkań, mogli udzielić wielu informacji na ten temat studentom GUMed. To tylko jeden z przykładów ścisłej współpracy studentów GUMed i WRS WL.

Kolejny rok dbamy o to, aby podpisywanie regulaminów poszczególnych przedmiotów odbywało się profesjonalnie. Jest to kluczowy moment do negocjacji warunków na cały rok. Dążymy do udogodnień, często dla obu stron. Różnice w regulaminach oddanych do podpisu w stosunku do tych zamieszczonych w Extranecie, brak jasnych wytycznych dotyczących formy egzaminu oraz dat poszczególnych terminów zaliczeń to tylko niektóre z uchybień. Wspólnie wypracowaliśmy już pewien system, dzięki któremu praca nad podpisywaniem regulaminów przebiega znacznie sprawniej, a starości wiedzą, na co mogą przystać, a nad czym nie powinni składać swojego podpisu.

Uparcie musimy zwalczać mit jakoby każda próba negocjacji studentów z katedrą, bądź władzami uczelni skutkowałą tym, że studentom chcącym poprawić warunki studiowania rzucane są kłody pod nogi. Nic bardziej mylnego. Obecne władze Uczelni, jak chyba nigdy dotąd, otwarte są na spotkania i dyskusje na temat naszych problemów. Jak pokazały wspólne zebrania (zawsze otwarte dla wszystkich zainteresowanych), często wiele naszych problemów jest po prostu władzom i wykładowcom nieznanych. Miła atmosfera tych spotkań sprzyja dyskusjom, podczas których poruszone zostają naprawdę ważne tematy. Zyskaliśmy także zapewnienie, że dzięki naszej pracy i systematycznym kontaktom z władzami Uniwersytetu, wiele naszych propozycji z czasem może uzyskać zielone światło.



WRS WL English Division

Jedną z form dialogu między studentami a władzami jest także wypełnianie ankiet dydaktycznych. WRS WL od samego początku gorąco wspierał ten projekt i zachęcał studentów do wypełniania ankiet. Dzięki naszej inicjatywie ankiety możemy wypełniać już w semestrze zimowym, co pozwala na dzielenie się opinią na temat pracowników dydaktycznych niemalże na bieżąco. Planujemy także inne usprawnienia systemu ankiet dydaktycznych – mamy nadzieję, że efekty widoczne będą już wkrótce.

Kiedy 2 lata temu obejmowałem funkcję przewodniczącego WRS WL zauważyłem, że nie ma tak naprawdę uściśnionej współpracy między studentami Wydziału Lekarskiego i English Division. Jasne było, że duża część problemów dotyczy wszystkich studentów, niezależnie od języka czy pochodzenia. Naturalnym ruchem wydawało się rozpoczęcie współpracy w rozwiązywaniu tych problemów. Propozycja utworzenia dodatkowej funkcji zastępcy przewodniczącego z ramienia ED spotkała się z dużym entuzjazmem. Wówczas dopiero zobaczyliśmy jak wiele problemów jest wspólnych, jak wiele oczekiwań podobnych. *Co dwie głowy, to nie jedna.* Współpraca zaowocowała świeżym

spojrzeniem na wiele spraw. Wszyscy zainteresowani z radością podkreślają, że nareszcie znika sztuczna bariera między studentami WL i ED. Zebrania części WL i ED odbywają się jedno po drugim, przy czym studenci zachęceni są do obecności na obu z nich.

Wydziałowa Rada Samorządu Wydziału Lekarskiego GUMed jest grupą, która w dalszym ciągu prężnie się rozwija i stara się pracować na jak najwyższym poziomie. Gwarantujemy, że żaden zgłoszony do nas temat nie zostanie zignorowany. Aktywnie działamy na naszym uczelnianym serwisie studenckim www.studenci.gumed.edu.pl. Od tego roku akademickiego wprowadziliśmy także adres e-mail do bezpośredniego z nami kontaktu: wrswl@gumed.edu.pl, na który możecie kierować wszelkie pytania, prośby i zgłaszać problemy.

Pozostaje mi zaprosić wszystkich chętnych do odwiedzenia nas podczas naszych zebrań w sali Uczelnianego Samorządu Studenckiego w klubie Medyk. Nasze drzwi są zawsze otwarte dla osób, dla których studia to nie tylko książki, ale także aktywne działanie i pomoc innym. Szczegółowych informacji szukajcie u starosty swojego roku lub wycze-
kujcie na swoich uczelnianych skrzynkach. Do zobaczenia!

Nasi starostowie – jacy są, jacy mogliby być

Kolejny rok akademicki to dla rozpoczynających studia rok wyborów starostów, a dla starostów-weteranów rok nowych wyzwań. Czy dyskusja o tym, jaki powinien być starosta w ogóle ma sens? Śmiem twierdzić, że tak, bo to, co robi studencki przedstawiciel, częstokroć decyduje o „być lub nie być” danego rocznika. Dlatego też powstało e-learningowe szkolenie Uczelnianego Samorządu Studentów dla starostów, dostępne od tego roku w systemie Extranet GUMed.

Przemysław Waszak,

starosta III roku, kierunek lekarski

1. Czy warto?

Nie uprzedzając jednak faktów, zastanówmy się czy w ogóle warto być starostą? Niestety, coraz więcej studentów uważa, że nie. I świadczą o tym dobitnie coroczne problemy ze znalezieniem chętnych do sprawowania tej funkcji, a także pretensje i żale kierowane do starostów już działających. Sceptycy przekonują, że starosta nie jest w stanie nic na uczelni zmienić, a jedynie ściąga na siebie kłopoty.

No cóż, muszę przyznać, że ten ponury płaszczyk rzekomych samych minusów, za bardzo przesłania nam blaski sprawowania funkcji starosty. Zupełnie nie przywiązujemy wagi do tego, ile można się dzięki „starostowaniu” nauczyć. Starosta może nie tylko zdobyć sporo wiedzy z zakresu zarządzania, ale także poznać wielu interesujących ludzi. A przy odrobinie dobrej woli może zrobić też, tak po prostu, coś dobrego dla swoich koleżanek i kolegów i sprawić, że coś na uczelni będzie odtąd lepsze! Nie jest prawdą, że jednostka nic nie może, że jeden człowiek jest bezradny w walce z administracyjną machiną ustroju uczelnianego (wątpiących odsyłam do wywiadu z rektorem prof. Januszem Morysiem, który zamieszczamy w tym numerze). Wystarczy po prostu chcieć, być wytrwałym i niezależnym.

2. Na początek

Co warto wiedzieć i o czym trzeba pamiętać, jeśli już zdecydowaliśmy się zostać starostą roku? Po pierwsze: nie jesteśmy sami! Mamy opiekunów lat, starostów grup, starszych kolegów i samorząd studencki (warto pamiętać, że każdy starosta roku wchodzi w skład Wydziałowej Rady Samorządowej!). I wszyscy oni

Starosta może nie tylko zdobyć sporo wiedzy z zakresu zarządzania, ale także poznać wielu interesujących ludzi. A przy odrobinie dobrej woli może zrobić też, tak po prostu, coś dobrego dla swoich koleżanek i kolegów i sprawić, że coś na uczelni będzie odtąd lepsze!

mogą być nam pomocni. Warto również zapoznać się z dokumentem „Obowiązki starostów” dostępnym na stronie Uczelnianego Samorządu Studenckiego www.studenci.gumed.edu.pl w zakładce Struktura/Wydziałowa Rada Samorządowa.

Szczególną uwagę należy zwrócić na regulaminy dydaktyczne przedmiotów. Każdy regulamin powinien zawierać: daty i formy kolokwium, daty i formy egzaminów, tryb zwolnień z egzaminu oraz sposoby odrabiania opuszczonych zajęć. Co ważne, jeśli regulamin nie jest przez starostę podpisany, to formalnie przedmiot nie może być prowadzony. Starosta ma zatem możliwość negocjowania z kierownikiem przedmiotu kwestii spornych.

3. Negocjacje na uczelni

Żeby móc cokolwiek wynegocjować, trzeba nie tylko wiedzieć, jak się to robi, ale i mieć kooperacyjne nastawienie – umieć współpracować z wykładowcami. Komunikatywność i tzw. inteligencja emocjonalna są tutaj nieodzowne. Wbrew obiegowej opinii – z wykładowcami, w przeważającej większości, można się dogadać. Informacja zwrotna od studentów, przekazana za pośrednictwem starosty to coś, na co wykładowcy naprawdę czekają. Często bowiem opinii od studentów jest zbyt mało. Profesorowie chcący zmienić coś na lepsze często muszą poruszać się po omacku.

4. Komunikacja między studentami

Dostęp do informacji jest podstawowym prawem każdego człowieka. Nie warto tego lekceważyć, ale zrobić wszystko, aby informacja mogła sprawnie dotrzeć do tych, którzy jej potrzebują. W przypadku tak dużej grupy, jak cały rocznik studentów, najlepszym środkiem jest bez wątpienia Internet. Forum, mailingi, strona w Extranecie, blog, strona WWW, fanpage na Facebook'u – można wymieniać w nieskończoność. Istotne jest to, by ustanowić jedno z tych źródeł najważniejszym, tj. zawierającym wszystkie, kompletne informacje.

5. Jak być starostą i nie zwariować

Radzenie sobie ze stresem to także ważna rzecz. Czasami mogą zdarzyć się naprawdę trudne problemy, które Ty będziesz musiał rozwiązywać. Grunt to zachować zimną krew i na spokojnie wypracować najlepsze rozwiązanie. Warto poświęcić trochę czasu na naukę skutecznej walki ze stresem.



Schemat najważniejszych umiejętności starosty

Bardziej szczegółowe wskazówki i porady znajdziecie w szkoleniu extranetowym.